

Sygnatura akt I C 1883/14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Poznań, dnia 31 października 2014 r.

Sąd Okręgowy w Poznaniu I Wydział Cywilny w następującym składzie:

Przewodniczący: *SSO Izabela Korpik*

Protokolant: *st. prot. sąd. Adam Guszczak*

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 17 października 2014 r. w Poznaniu sprawy z powództwa

B. H.

przeciwko

J. D.

o ochronę dóbr osobistych

1. powództwo oddać;
2. kosztami procesu obciążyć powoda;

/-/ SSO Izabela Korpik

UZASADNIENIE

B. H. wniósł powództwo o ochronę jego dóbr osobistych w postaci prawa do prywatności, intymności, czci i poszanowania dobrego imienia, domagając się od J. D. przeprosin oraz zapłaty 8.000 zł wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 19.02.2014 r. do dnia zapłaty tytułem zadośćuczynienia za wyrządzoną krzywdę. Powód zażądał, aby pozwany opublikował przeprosiny na stronie internetowej (...), a nadto w dzienniku lokalnym (...).

W uzasadnieniu pozwu B. H. wyjaśnił, że w trakcie procesu rozwodowego ówczesna żona powoda zawarła z pozwanym umowę o świadczenie usług detektywistycznych, której celem miało być m. in. wykonanie bezprawnego i podstępnego nagrania zachowania powoda podczas jego kontaktów z 5-miesięcznym synem oraz sporządzenie sprawozdania z wykonanych czynności. Powód zaznaczył, że przedmiotowe nagranie miało następnie posłużyć jego ówczesnej żonie, A. H. (1), jako dowód w sprawie rozwodowej, potwierdzający jakoby niewłaściwe zachowania powoda względem jego syna. Powód podkreślił, że nagranie filmu rejestrującego zachowania powoda w trakcie realizacji przysługującego mu prawa do (sądownie uregulowanych) kontaktów z małoletnim synem, zostało wykonane osobiście przez pozwanego w ramach umowy zawartej z A. H. (1). Zdaniem inicjatora procesu, fakt osobistego wykonania nagrania potwierdza treść sprawozdania pozwanego z przeprowadzonych czynności, w którego treści J. D. wskazał, że zakres zleconych mu czynności obejmował m. in. nagranie filmu. Powód podkreślił, że autorstwo pozwanego wynika również z treści pisma procesowego A. H. (1) z dnia 21.11.2013 r., złożonego w toku sprawy rozwodowej, w którym podkreśliła, wskutek zarzutów powoda dotyczących legalności samodzielnie wykonanych przez nią nagrań, zdecydowała się ona skorzystać z usług świadczonych przez detektywa.

Zdaniem powoda, jego dobra osobiste (prawo do prywatności oraz dobre imię) zostały naruszone zachowaniem pozwanego, polegającym na wykonaniu nagrania oraz sporządzeniu sprawozdania, w którym J. D. – zamiast opisać ustalony przez siebie stan faktyczny – dokonał krzywdzących i obraźliwych dla powoda ocen jego zachowania w stosunku do dziecka. B. H. podkreślił, że zachowanie pozwanego było bezprawne, bowiem w toku wykonywania

przez niego czynności detektywistycznych naruszył on liczne przepisy prawa, a także zasady współżycia społecznego. Według powoda, J. D. naruszył art. 47 Konstytucji RP (ochrona życia prywatnego i rodzinnego oraz dobrego imienia i czci), jak również art. 49 ust. 3 (ochrona tajemnicy komunikowania się), a nadto art. 8 ust. 1 Europejskiej Konwencji o ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności. Powód zarzucił ponadto pozwanemu, że przekroczył on uprawnienia przyznane mu ustawą o usługach detektywistycznych, wykorzystując w realizacji zleconego mu zadania środki zastrzeżone dla organów ścigania, tj. stosowanie podglądu w zamkniętym, prywatnym pomieszczeniu. Zdaniem powoda, pozwany naruszył również przepisy art. 2, 6, 7, 11 i 45 ustawy o usługach detektywistycznych, naruszając prywatność powoda i nie odmawiając wykonania zlecenia, którego realizacja musiała doprowadzić do rażącego naruszenia dóbr osobistych B. H..

Pozwany wniósł o oddalenie powództwa i zasądzenie kosztów procesu. Zaznaczył, że działał w zgodzie z prawem i nie naruszył żadnego z przepisów powoływanych przez powoda. J. D. zaprzeczył, jakoby to on wykonał nagranie zachowania powoda podczas spotkań z jego małoletnim synem, wskazując, że jego rola ograniczyła się wyłącznie do wypożyczenia kamery A. H. (1). Pozwany podkreślił, że to właśnie zleceniodawczyni zamontowała kamerę i operowała nią w celu dokonania rejestracji, nadała tytuły nagranych przez siebie wideoklipom i dokonała wyboru tych fragmentów filmu, które uznała za istotne z punktu widzenia toczącego się procesu rozwodowego. Pozwany wyjaśnił ponadto, że w sporządzonym przez niego sprawozdaniu nie wyraził żadnych krzywdzących powoda ocen, lecz wyłącznie przedstawił w nim opis faktów, które stwierdził po zapoznaniu się z nagraniem wykonanym przez A. H. (1).

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

Pozwany prowadzi działalność gospodarczą w zakresie usług detektywistycznych pod firmą (...).

/bezsporne/

Od 13.05.2013 r. pomiędzy powodem a jego ówczesną żoną A. H. (1) toczył się proces rozwodowy, którego przedmiotem było m. in. uregulowanie kwestii związanych z władzą rodzicielską powoda nad małoletnim synem małżonków oraz jego prawa do kontaktów z dzieckiem.

/bezsporne/

A. H. (1) miała zastrzeżenia do sposobu zachowywania się jej męża w stosunku do ich wspólnego dziecka. W toku sprawy rozwodowej podnosiła przed sądem, że B. H. zwraca się do syna, nazywając go „psem”, na dowód czego przedłożyła jako dowód nagrania wykonane przez nią jej telefonem. Powód zakwestionował wówczas legalność dowodu z nagrań wykonanych przez A. H. (1) bez jego wiedzy i zgody. By uniknąć dalszych zarzutów co do legalności nagrań, żona powoda postanowiła zawrzeć umowę z detektywem.

/dowód: zeznania świadka A. H. (1) – k. 104-106/

W dniu 19.07.2013 r. A. H. (1) zawarła umowę z detektywem J. D., na mocy której pozwany zobowiązał się do wykonania na rzecz zleceniodawczyni usług detektywistycznych w zakresie:

- zbierania informacji w sprawie rozwodowej,
- udokumentowania B. H. z synem,
- sporządzenia dokumentacji z przeprowadzonych czynności w postaci sprawozdania z załącznikami, w tym filmem.

/dowód: umowa z 19.07.2013 r. – k. 101/

W ramach umowy z dnia 19.07.2013 r. pozwany wypożyczył A. H. (1) kamerę, za pomocą której żona powoda zamierzała nagrać zachowania swego męża podczas kontaktów z małoletnim W. H.. A. H. (1) zamontowała kamerę w pokoju dziecka, umieszczając ją w koszu na bieliznę. Ona też zajmowała się włączaniem i wyłączaniem urządzenia w celu dokonania rejestracji obrazu i dźwięku. Powód nie wiedział o tym, że jego zachowanie jest nagrywane. Kontakty

pozwanego z synem odbywały się w prywatnym mieszkaniu A. H. (1), zajmowanym przez nią i dziecko na podstawie umowy najmu.

/dowód: zeznania świadka A. H. (1) – k. 104-106, zeznania pozwanego – k. 107-108/

Matka dziecka nagrała przebieg spotkań ojca z synem w dniach: 3.08.2013 r., 10.08.2013 r., 17.08.2013 r., 24.08.2013 r. oraz 7.09.2013 r. A. H. (1) przeglądała nagrania zarejestrowane kamerą i nadawała tytuły poszczególnym wideoklipom. Dokonywała ponadto selekcji nagranych materiału, wybierając fragmenty, które uznała za istotne dla postępowania rozwodowego. Następnie przesyłała nagrania pozwanemu, który dokonał ich scalenia, nagrywając je na płytę DVD. J. D. sporządził ponadto stenogram zarejestrowanych wypowiedzi powoda. Płyta ta została dołączona do sprawozdania z czynności detektywistycznych, sporządzonego przez pozwanego w dniu 7.09.2013 r. W sprawozdaniu tym J. D. wskazał, w części zatytułowanej „Opis stanu faktycznego”, że przeprowadzona obserwacja potwierdziła twierdzenia zleceniodawczyni, iż w trakcie widzenia powód przejawia zachowania, „które zagrażają normalnemu rozwojowi dziecka”, bowiem ojciec zwraca się do niego w „dziwaczny sposób” i nie są to zwroty jednostkowe, lecz wielokrotnie powtarzane nazewnictwo syna. Pozwany wskazał, że B. H. w czasie swoich widzeń z synem mówi, że gdy dziecko dorośnie, będzie się przedstawiało jako (...) i że podczas spotkań z dzieckiem ojciec wielokrotnie nazywa syna (...).

/dowód: zeznania świadka A. H. (1) – k. 104-106, zeznania pozwanego – k. 107-108, sprawozdanie z 7.09.2013 r. – k. 20/

A. H. (1) przedłożyła w dniu 21.11.2013 r. sprawozdanie sporządzone przez pozwanego wraz z załączonym do niego filmem jako dowód w sprawie rozwodowej na okoliczność zachowywania się powoda w stosunku do małoletniego syna w sposób zagrażający dobru dziecka.

/bezsporne/

W dniu 22.11.2013 r. powód złożył zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przez pozwanego przestępstwa z art. 45 ustawy o usługach detektywistycznych (wykonywanie przez prywatnego detektywa czynności zastrzeżonych dla organów i instytucji państwowych) oraz z art. 267 § 3 k.k. (naruszenie sfery życia prywatnego). Postanowieniem z dnia 24.01.2014 r. Prokurator Prokuratury Rejonowej Poznań – Stare Miasto umorzył dochodzenie w tej sprawie, uznając, że rola J. D. ograniczała się do wypożyczenia kamery jego klientce oraz do zgrania przesłanych przez nią materiałów na płytę DVD, które to zachowania nie wyczerpują znamion jakiegokolwiek czynu zabronionego. Postanowienie to zostało utrzymane w mocy przez Sąd Rejonowy Poznań – Stare Miasto w Poznaniu.

/dowód: akta sprawy 3 Ds. 4828/13/

Kluczowym dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy faktem było ustalenie, na czym polegał udział pozwanego w sporządzeniu nagrania rejestrującego zachowanie powoda w trakcie widzeń z małoletnim synem. Powód dopatrywał się bowiem naruszenia jego dóbr osobistych w zachowaniu pozwanego polegającym na sporządzeniu nagrania (filmu), pozwany zaś twierdził, że to nie on jest autorem nagrania, zaś jego rola sprowadzała się do wypożyczenia kamery i spisania sprawozdania z 7.09.2013 r.

Sąd ustalił powyższą okoliczność w oparciu o zeznania świadka A. H. (1) oraz pozwanego J. D.. Z zeznań tych osób wynikało jednoznacznie, że pozwany jedynie pożyczył świadkowi kamerę, sam zaś w ogóle nie brał udziału w czynnościach związanych z nagrywaniem powoda. Zeznania świadka i pozwanego tworzyły spójną, harmonijną całość. Zakres czynności wykonanych przez te osoby w związku z umową z dnia 19.07.2013 r. został zrelacjonowany przez nie w identyczny sposób, Sąd nie dopatrywał się przy tym żadnych wzajemnych nieścisłości, które poddawałyby w wątpliwość szczerść tych zeznań. Nie miał przy tym racji powód, który twierdził, że tłumaczenie pozwanego, jakoby jego rola ograniczała się do wypożyczenia kamery jest wyjątkowo naiwne, skoro z treści sprawozdania z dnia 7.09.2013 r. wynika jednoznacznie, iż J. D. zobowiązał się m. in. do nagrania filmu rejestrującego zachowanie powoda względem syna, zaś z pisma procesowego A. H. (1) z dnia 21.11.2013 r. złożonego w procesie rozwodowym wynika, że

wynajęła ona detektywa właśnie w tym celu, by udokumentował on zachowanie powoda. W ocenie Sądu, świadek A. H. (1) w przekonujący sposób wyjaśniła, dlaczego rola pozwanego miała się sprowadzać w zasadzie do wypożyczenia kamery i sporządzenia sprawozdania. Z zeznań świadka wynikało czytelnie, że detektyw został przez nią wynajęty nie po to, by ustalić sposób zachowania powoda w stosunku do dziecka, (bowiem ten świadcowi był znany z własnych obserwacji), lecz w zasadzie tylko po to, by zalegalizować sposób uzyskania dowodu w postaci nagrania z wizyt ojca u dziecka. A. H. (1) w logiczny, odpowiadający zasadom doświadczenia życiowego sposób wyjaśniła, że po tym, jak powód zakwestionował legalność oferowanych przez nią dowodów w postaci nagrań wykonanych jej własnym telefonem (bez wiedzy powoda), postanowiła ona skorzystać z usług detektywa, uznając, że dowód ze sprawozdania sporządzonego przez licencjonowanego detektywa zostanie przyjęty przez sąd w procesie rozwodowym. Taki sam wniosek należy wyprowadzić z pisma procesowego A. H. (1) z dnia 21.11.2013 r. Wbrew twierdzeniom powoda, pismo to wcale nie potwierdza osobistego nagrania filmu przez pozwanego, lecz wyłącznie wyjaśnia motyw, dla których żona powoda zdecydowała się skorzystać z usług detektywistycznych. Treść pisma A. H. (1) potwierdza przy tym w pełni prezentowaną w jej zeznaniach wersję zdarzeń, zgodnie z którą zawarcie umowy z pozwanym i sporządzenie przez niego sprawozdania, do którego dołączono nagranie, podyktowane było wyłącznie chęcią zalegalizowania dowodu oferowanego przez żonę powoda w procesie rozwodowym. Takie wyjaśnienie harmonijnie koreluje z twierdzeniami pozwanego, jakoby to A. H. (1) samodzielnie nagrała wideoklipy, zaś rola pozwanego w przedstawieniu dowodu sądowi miała polegać wyłącznie na firmowaniu jego nazwiskiem dowodu w postaci nagrania uzyskanego bez zgody powoda.

Taka wersja zdarzeń przedstawiona przez świadka i pozwanego koreluje i wyjaśnia treść sprawozdania z 7.09.2013 r., w którym wskazano, że detektyw wykonał czynności obserwacyjne w dniach 3.08.2013 r., 10.08.2013 r., 17.08.2013 r., 24.08.2013 r. oraz 7.09.2013 r. Należy zauważyć, że ani w tych dniach, (ani w żadnych innych) takie czynności nie zostały wykonane, bowiem spotkania ojca z synem odbywały się wyłącznie w mieszkaniu matki dziecka, a J. D. nie dokonywał obserwacji w mieszkaniu swej klientki. Nie było również żadnego rozsądnego powodu, by detektyw miał obserwować zachowanie B. H. poza mieszkaniem matki dziecka, albowiem czynności miały dotyczyć spotkań ojca z synem. Sąd uznał, że w pełni przekonująca i wiarygodna jest wersja zdarzeń przedstawiona przez pozwanego, potwierdzona dowodem z zeznań A. H. (1), zgodnie z którą zaangażowanie pozwanego w przygotowaniu dowodu na cele procesu rozwodowego miało służyć wyłącznie legalnemu wprowadzeniu do procesu środka dowodowego w postaci nagrania (filmu). Motywacja zawarcia umowy z dnia 19.07.2013 r. przedstawiona przez pozwanego w pełni uzasadniała, dlaczego udział J. D. w rzeczywistości ograniczył się do wypożyczenia kamery, nagrania materiałów przesłanych przez żonę powoda na płytę i sporządzenia sprawozdania.

Jedynymi dowodami, jakie zaoferował powód celem wykazania, iż to J. D. wykonał nagranie filmu rejestrującego zachowanie B. H. podczas kontaktów z dzieckiem, były dowody w postaci dokumentów: umowy z dnia 19.07.2013 r. oraz sprawozdania z 7.09.2013 r. Zdaniem powoda, treść tych dokumentów jednoznacznie potwierdzała, iż to właśnie pozwany wykonał przedmiotowe nagranie. W ocenie Sądu, oparcie się wyłącznie na analizie treści tych dokumentów, bez uwzględnienia kontekstu sytuacyjnego, jaki towarzyszył ich sporządzeniu, rzeczywiście mogłoby nasuwać wniosek, iż to pozwany był autorem filmu przedstawionego sądowi jako dowód w sprawie rozwodowej. Treść tychże dokumentów została jednakże skutecznie podważona przez zeznania świadka oraz pozwanego, które w racjonalny, logiczny i przekonujący sposób wyjaśniały, że sporządzenie przedmiotowych dokumentów, jak i samo zawarcie umowy o świadczenie usług detektywistycznych, w istocie miało służyć wyłącznie dopuszczeniu przez sąd w procesie rozwodowym dowodu z nagrań wykonanych przez żonę powoda. A. H. (1), wynajmując prywatnego detektywa, bynajmniej nie dążyła do pozyskania informacji o zachowaniu powoda (bowiem zachowanie to dobrze znała), lecz miała na celu jedynie zalegalizowanie dowodu w postaci nagrania zachowania B. H., zarejestrowanego bez jego wiedzy i zgody, a to w obliczu zgłoszenia przez powoda zarzutów nielegalności tego rodzaju dowodów.

Sąd zważył, co następuje:

Powództwo nie zasługiwało na uwzględnienie.

Powód opierał swoje żądanie na twierdzeniu, iż pozwany dopuścił się naruszenia jego dóbr osobistych, a mianowicie prawa do prywatności i intymności w kontaktach z dzieckiem, a także jego dobrego imienia oraz czci.

Zgodnie z art. 24 k.c., ten, czyje dobro osobiste zostaje zagrożone cudzym działaniem, może żądać zaniechania tego działania, chyba że nie jest ono bezprawne. W razie dokonanego naruszenia może on także żądać, ażeby osoba, która dopuściła się naruszenia, dopełniła czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków, w szczególności ażeby złożyła oświadczenie odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie. Na zasadach przewidzianych w kodeksie może on również żądać zadośćuczynienia pieniężnego lub zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny.

Z kolei w myśl art. 448 k.c., w razie naruszenia dobra osobistego sąd może przyznać temu, czyje dobro osobiste zostało naruszone, odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę lub na jego żądanie zasądzić odpowiednią sumę pieniężną na wskazany przez niego cel społeczny, niezależnie od innych środków potrzebnych do usunięcia skutków naruszenia.

Zgodnie z zasadą rozkładu ciężaru dowodu wyrażoną w art. 6 k.c., w sprawie o ochronę dóbr osobistych powód musi wykazać jedynie, że jego dobra zostały naruszone, pozwany zaś może bronić się zarzutem braku bezprawności swego zachowania. Zadaniem powoda nie jest zatem dowodzenie bezprawności zachowania pozwanego, bowiem ustawodawca przewidział w art. 24 k.c. domniemanie bezprawności zachowań naruszających dobra osobiste innych osób.

W niniejszej sprawie powód zarzucał pozwanemu naruszenie jego dóbr osobistych poprzez sporządzenie nagrania zachowania powoda podczas jego kontaktów z synem. Sąd ustalił jednakże, że to nie J. D. dokonał nagrania zachowania B. H., bowiem rola pozwanego w pozyskaniu tego nagrania ograniczała się do wypożyczenia A. H. (1) sprzętu w postaci kamery, a następnie do zgrania materiałów zarejestrowanych przez tę kamerę na odpowiedni nośnik informacji (płytkę DVD). J. D. nie dopuścił się w ogóle naruszenia dóbr osobistych powoda, bowiem samo li tylko wypożyczenie kamery nie mogło zostać uznane za zachowanie godzące w jego dobra osobiste. Oceny zachowania pozwanego nie zmienia okoliczność, że J. D. wiedział o tym, iż A. H. (1) zamierza za pomocą wypożyczonego jej sprzętu dokonać nagrania swego męża bez jego wiedzy i zgody. W prawie cywilnym nie istnieje bowiem – w przeciwieństwie do prawa karnego – konstrukcja pomocnictwa do popełnienia czynu sprzecznego z prawem. Naruszcycielem dobra osobistego jest bowiem tylko ten, kto swoim zachowaniem doprowadził do naruszenia dobra osobistego innej osoby. Jeśli w naruszenie dobra osobistego zaangażowana jest pośrednio także inna osoba, (jak w niniejszej sprawie pozwany, który wypożyczył kamerę i scalił wideoklipy na płycie DVD), to odpowiedzialność cywilna tej osoby (swoistego „pomocnika”) zależy od tego, czy w świetle art. 24 k.c. również tę osobę można uznać za naruszcyciela.

W ocenie Sądu, zachowanie pozwanego nie naruszało dóbr osobistych powoda. J. D. nie był autorem nagrania, to nie on decydował o tym, czy nagranie to w ogóle ma zostać sporządzone. To nie on decydował również o tym, czy i kiedy ma zostać włączona i wyłączona kamera, ani też w jakim miejscu ma zostać ona zamontowana. Wszystkie czynności „operacyjne” związane z przedmiotowymi nagrańmi wykonała samodzielnie i z własnej inicjatywy A. H. (1). Rola J. D. sprowadzała się natomiast jedynie do wypożyczenia kamery, a następnie do zgrania materiałów utrwalonych na tej kamerze na płytkę DVD. Należy przy tym podkreślić, że pozwany wszedł legalnie w posiadanie materiałów utrwalonych przez jego kamerę, zostały mu one bowiem przekazane przez autorkę tych nagrań w ramach łączącej ich umowy o świadczeniu usług detektywistycznych. Nie jest natomiast zakazane zapoznawanie się przez detektywa z materiałami przekazanymi mu przez klienta, choćby klient wszedł w ich posiadanie nielegalnie. Detektyw, któremu materiał zostaje przedstawiony przez klienta do zapoznania się z nim, nie narusza żadnego przepisu ustawy, bowiem każdy (a zatem także detektyw) ma prawo zapoznać się z informacją, którą ktoś inny mu udostępni, (choćby udostępnienie informacji było bezprawne). Nielegalność może bowiem dotyczyć albo samego li tylko wejścia w posiadanie informacji, albo też dalszego jej wykorzystania. Samo zapoznanie się z informacją przekazaną dobrowolnie przez inną osobę nie może być uznane natomiast za bezprawne, choćby informacja ta została pozyskana przez jej dostawcę z naruszeniem przepisów prawa czy zasad współżycia społecznego.

Sąd ustalił, że udział J. D. w sporządzeniu istotnego dla sprawy nagrania, polegał wyłącznie na zapoznaniu się z materiałem nagrany przez A. H. (1), a następnie na przegranie tego materiału na płytkę DVD i sporządzeniu stenogramu zarejestrowanych przez kamerę wypowiedzi powoda. Pozwany wykonał zatem wyłącznie czynności techniczne dotyczące przegrywania materiału wideo i sporządzenia stenogramu. Nie brał udziału ani w pozyskaniu

tych informacji, ani w ich ewentualnej dystrybucji. Czynności te wykonał według instruktażu swojej kontrahentki i po ich zakończeniu przekazał płytę swojej zleceniodawczyni. Swoim zachowaniem pozwany nie dotknął w ogóle sfery dóbr osobistych powoda, bowiem to nie on pozyskał materiały zarejestrowane bez zgody B. H., ani też z tych materiałów nie skorzystał. Samo tylko wykonanie czynności technicznych polegających na nagraniu płyty i spisaniu stenogramu nie mogło stanowić naruszenia dóbr osobistych powoda przez pozwanego, bowiem to nie J. D. zdecydował o sporządzeniu nagrania, to nie on to nagrał zachowanie pozwanego i to nie on wykorzystał je w postępowaniu sądowym. Powód tymczasem dopatrywał się naruszenia swoich dóbr osobistych właśnie w sporządzeniu nagrania jego kontaktów z synem, powołując się na swoje prawo do prywatności i intymności. Naruszeniem dóbr osobistych powoda mogło być zatem w niniejszej sprawie jedynie aktywne zaingerowanie w sferę tych dóbr bez zgody inicjatora procesu, samo zaś opracowanie materiałów uzyskanych wbrew woli powoda (nagranie płyty, sporządzenie stenogramu) stanowiło jedynie techniczny aspekt wykorzystania tych nagrań przez ich autorkę.

Zachowanie pozwanego nie tylko nie naruszało dóbr osobistych powoda, ale również nie było bezprawne. Wbrew twierdzeniom inicjatora procesu J. D. działał w granicach ustawy z dnia 6.07.2001 r. o usługach detektywistycznych (Dz. U. 2014, poz. 273 t.j. ze zm.). Nieprawdziwy okazał się zarzut stawiany przez powoda pozwanemu, jakoby J. D. naruszył art. 2 i 7 tej ustawy poprzez wykorzystanie przy realizacji umowy z 19.07.2013 r. czynności operacyjnych, zastrzeżonych dla organów ścigania (podglądu). Sąd ustalił, że to nie pozwany sporządził nagranie w prywatnym mieszkaniu byłej żony powoda, lecz sama A. H. (1). Pozwany nie zamontował także kamery, bowiem jego rola sprowadziła się do jej wypożyczenia oraz do przegrania materiałów na niej utrwalonych na płytę DVD. Czynności wykonane przez pozwanego mieściły się zatem w zakresie dozwolonych aktywności detektywistycznych, bowiem nie wykorzystywały środków zastrzeżonych dla instytucji państwowych.

J. D. nie naruszył także art. 6 ustawy o usługach detektywistycznych. Przepis ten zawiera katalog zasad, jakimi powinien kierować się detektyw przy wykonywaniu zleconych mu czynności. Ma on charakter programowy, bowiem nie statuuje żadnych konkretnych nakazów, czy zakazów, a jedynie w ramowy sposób określa podstawowe zasady działania detektywów (lojalność wobec zleceniodawcy, poszanowanie zasad etyki zawodowej, poszanowanie prawa i wolności osób trzecich). Tak ogólne sformułowanie tego przepisu powoduje, że przepis ten nie może być traktowany jako źródło jakiegoś konkretnego obowiązku, czy też nakazu lub zakazu. Może mieć on natomiast znaczenie przy ocenie należytej staranności detektywa w sytuacji, gdy stawia mu się zarzut zawinienia.

Podnoszony przez powoda zarzut naruszenia tego przepisu jest bezpodstawny, bowiem z generalnego i ogólnego nakazu poszanowania wolności i praw innych osób wyrażonego w tym przepisie nie można jeszcze wywodzić, że każde naruszenie przez detektywa prawa osoby trzeciej jest bezprawne. Ocena bezprawności danego zachowania należy bowiem do ustalenia, jako konkretnie zakaz czy nakaz został przez detektywa złamany.

Pozwany nie naruszył również art. 11 ustawy o usługach detektywistycznych, który wskazuje, że detektyw ma obowiązek działać w zgodzie z przepisami oraz odmówić wykonaniu zlecenia, które jest nieetyczne. Jak zostanie wskazane poniżej, zlecenie A. H. (1) mieściło się w granicach jej konstytucyjnego prawa do sądu, a także pozostawało w zgodzie z zasadami współżycia społecznego. Nie można bowiem odmówić rodzicowi zaniepokojonemu postępowaniem drugiego z rodziców prawa do próby wykazania przed sądem swych racji, choćby miało się to odbyć z naruszeniem prywatności i dobrego imienia jednego z rodziców. W istotę sporu sądowego wpisane jest bowiem postępowanie dowodowe, które ma na celu ujawnienie sądowi faktów często przykrych i wstydlivych dla jednej ze stron, pochodzących z jej sfery życia prywatnego i intymnego. Jeśli okoliczności te pozostają w związku z przedmiotem sprawy, ich dowodzenie przed sądem nie jest ani bezprawne, ani nieetyczne. Dobra osobiste nie są bowiem absolutne i doznają ograniczeń w związku z koniecznością zapewnienia innym osobom możliwości realizacji ich własnych praw i wolności. Działanie przez stronę w ramach jej uzasadnionego prawnie interesu (dążenia do wykazania swych racji przed sądem) nie może być traktowane ani jako bezprawne, ani nawet jako sprzeczne z zasadami współżycia społecznego, jeśli rzeczywiście ma ono na celu wyłącznie ochronę interesów tej strony, a nie realizację jakichś nieetycznych zamiarów, (ośmieszenie drugiej strony, zaszkodzenie jej interesom, zemszczenie się, itp.).

Pozwany nie ponosił zatem odpowiedzialności za naruszenie dóbr osobistych powoda również z tego względu, że nagranie, które zostało sporządzone wypożyczoną przez niego kamerą, zostało wykonane w warunkach wyłączających bezprawność naruszenia. Taka ocena ma związek z rozstrzygnięciem często pojawiającego się we współczesnym procesie cywilnym problemu, a mianowicie kwestii dopuszczalności posłużenia się przez stronę przed sądem dowodem w postaci nagrania zachowania innej osoby w sytuacji, gdy osoba ta nie wiedziała, że jest nagrywana i nie wyraziła na to zgody.

Powyższej problematyce została poświęcona monografia autorstwa Dariusza Korszenia, zatytułowana „Zakres zakazu przeprowadzania w postępowaniu cywilnym dowodów nielegalnych” (Monitor Prawniczy, rok 2013, nr 1). Autor tej monografii, spotykający się z recenzowanym problemem w praktyce (jako sędzia Sądu Okręgowego w Warszawie), wyraził tezę, zgodnie z którą zachowania naruszające dobra osobiste innych osób nie są bezprawne, jeśli naruszenie dóbr osobistych wynika z realizacji konstytucyjnego prawa do sądu (art. 45 Konstytucji RP). Zdaniem Dariusza Korszenia, strona w postępowaniu cywilnym jest uprawniona do wykorzystania dowodów z nagrania zachowania innych osób, jeśli dowód ten zmierza do wykazania jej racji przed sądem. Nie istnieje bowiem żadne uzasadnienie aksjologiczne dla dyskryminowania dowodów uzyskanych z wykorzystaniem współczesnych osiągnięć techniki w stosunku do dowodów pozyskanych metodą tradycyjną. Należy pamiętać, że Kodeks postępowania cywilnego z 1964 r. powstał w czasach, kiedy urządzenia rejestrujące dźwięk i obraz nie istniały w powszechnym użyciu i przebieg danego zdarzenia mógł zostać utrwalony w zasadzie jedynie w pamięci jego świadków. Obecnie zaś, w dobie powszechnej dostępności urządzeń umożliwiających nagrania audio lub audiowizualne, przebieg zdarzenia może zostać dodatkowo zarejestrowany przez świadka tego zdarzenia za pomocą nagrania. Konieczność urzeczywistnienia zasady konstytucyjnego prawa do sądu (art. 45 Konstytucji) powoduje, że nie można zabraniać stronie korzystania ze współczesnych technik dokumentowania zdarzeń. W przeciwnym razie prawo do sądu nie mogłoby być wykonywane w pełni efektywnie, bowiem jego zbyt wąskie rozumienie powodowałoby nazbyt daleko idące ograniczenia strony w możliwości wykazania swych racji.

Autor monografii wyszedł z założenia, że w istotę konstytucyjnego prawa do sądu wpisane jest przyzwolenie na naruszenie dóbr osobistych przeciwnika procesowego, a w szczególności jego prawa do prywatności, intymności, czci i dobrego imienia. Należy bowiem uwypuklić, że z zasady rozkładu ciężaru dowodu wynika, iż strona, która domaga się czegoś przed sądem, musi wykazać prawdziwość swych twierdzeń. Dopuszczalność drogi sądowej nie zależy przy tym od tego, czy twierdzenia powoda są prawdziwe, bowiem jedynym kryterium dopuszczalności powództwa jest formalna ocena żądania pod kątem jego cywilnego charakteru (art. 199 § 1 pkt. 1 k.p.c.). Istota procesu zakłada zatem konieczność zaingerowania w sferę dóbr osobistych podsądnych (prawa do prywatności, intymności, czci, dobrego imienia), bowiem uzasadnienie żądania inicjatora procesu nierzadko opiera się na twierdzeniach godzących w dobre imię przeciwnika procesowego, a ustalenie stanu faktycznego wymaga przeprowadzenia dowodów ingerujących w prawo stron do prywatności i intymności. Jest to widoczne w szczególności w procesach rozwodowych, gdzie strony dążą do wykazania sobie winy, powołując dowód z zeznań świadków mających zrelacjonować sądowi swój stan wiedzy na temat osobistych, intymnych szczegółów pożycia małżeńskiego stron. Należy przy tym zaznaczyć, że dowód z zeznań świadka lub z przesłuchania strony również może być obciążony tą cechą, którą zwykle jest obciążone nagranie, a mianowicie brakiem wiedzy zainteresowanego o tym, że jest obserwowany lub podsłuchiwany. Dopuszczalność prowadzenia dowodu z tzw. osobowych środków dowodowych nie zależy przy tym od tego, czy obserwowana osoba wiedziała o tym, iż ma świadków swego zachowania. Pełnoprawnym dowodem w procesie cywilnym, którego moc dowodowa może mieć szczególnie cenne znaczenie, jest przecież dowód z zeznań świadka, który obserwował zdarzenie w ukryciu lub który przysłuchiwał się rozmowie strony bez jej wiedzy i wyraźnej zgody. W tym aspekcie nagranie zachowania strony niczym się w zasadzie nie różni od podsłuchania rozmowy lub od przypadkowego (albo nawet celowego) zaobserwowania zdarzenia przez osobę postronną, o której obecności osoba obserwowana nie miała wiedzy.

Sąd w niniejszym składzie podziela pogląd wyrażony w powoływanej monografii, zgodnie z którym prawo do sądu uchyla bezprawność zachowania polegającego na nagraniu zachowania przeciwnika procesowego bez jego wiedzy i zgody. Uwzględnienie żądania strony zależy od wykazania przez nią prawdziwości jej twierdzeń, stąd też zdobywanie przez stronę dowodów w postaci nagrań zachowania przeciwnika procesowego musi być traktowane jako przejaw

skutecznej realizacji konstytucyjnego prawa do sądu. Odbieranie stronie tej możliwości niejednokrotnie prowadziłyby do uniemożliwienia jej wykazania prawdziwości jej twierdzeń i oddalenia żądania. Brak uregulowania sposobu traktowania w procesie cywilnym dowodów z nagrań uzyskanych bez wiedzy nagrywanego nie może być odczytywany jako zakaz wykorzystywania tego rodzaju dowodów. Z uwagi na rozwój techniki aktualnie strony mają dużo szersze możliwości zdobywania dowodów umożliwiających im wygranie procesu, a zasada konstytucyjnego prawa do sądu nie może być spłykana do formalnego przeprowadzenia procesu, bez jednoczesnego umożliwienia stronie wykazania wszelkimi dostępnymi jej sposobami prawdziwości jej twierdzeń, (z wyłączeniem oczywiście tych metod dowodzenia, które są wyraźnie zabronione przez przepisy ustawy). Uzyskanie dowodu z naruszeniem dobra osobistego innej osoby nie jest jeszcze samo w sobie zachowaniem nielegalnym, bowiem bezprawność naruszenia może być wyłączona poprzez realizację konstytucyjnego prawa do sądu.

W niniejszej sprawie A. H. (1) zamierzała pozyskać dowody do sprawy rozwodowej, w której sąd miał rozstrzygnąć w przedmiocie władzy rodzicielskiej nad małoletnim W. H. oraz w przedmiocie kontaktów ojca z synem. Matka dziecka czuła się zaniepokojona zachowaniem męża, który podczas spotkań z kilkumiesięcznym wówczas synem nazywał go (...) i silnie podkreślał, że jeśli się nad nim „popracuje”, dziecko będzie się przedstawiało tym właśnie imieniem. Treść nagrań wykonanych przez A. H. (1), załączona przez powoda do akt jako dowód w niniejszej sprawie, potwierdzała – zdaniem Sądu – zasadność obaw matki o dobro dziecka. Należy podkreślić, że ocena zachowania powoda utrwalonego na przedmiotowych nagraniach pod kątem ich rzeczywistego zagrażania dobru dziecka nie była przedmiotem niniejszej sprawy i nie miała w zasadzie znaczenia dla jej rozstrzygnięcia. Zadaniem Sądu w niniejszej sprawie nie było bowiem dokonanie rozstrzygnięcia w przedmiocie władzy rodzicielskiej i kontaktów, lecz wyłącznie przesądzenie kwestii, czy pozwany dopuścił się bezprawnego naruszenia dóbr osobistych powoda. Ocena zachowania powoda utrwalonego na przedmiotowych nagraniach była w niniejszej sprawie istotna tylko o tyle, o ile umożliwiała weryfikację zachowania A. H. (1) oraz jej kontrahenta (pозwanego) pod kątem działania tych osób w sądowej obronie uzasadnionego interesu matki dziecka. Sąd zważył, że treść wypowiedzi powoda obiektywnie dawała podstawy do niepokoju matki, stąd też dążenie przez nią do wykazania jej racji przed sądem w sprawie rozwodowej za pomocą nagrania naruszającego dobra osobiste powoda było w pełni uzasadnione realizacją jej konstytucyjnego prawa do sądu. Skoro zatem zachowanie A. H. (1) polegające na nagraniu zachowania powoda bez jego wiedzy i zgody w celu wykorzystania go jako dowód w sprawie należało uznać za legalne (jego bezprawność została wyłączona w związku z realizacją konstytucyjnego prawa do sądu), to również w taki sam sposób należało ocenić zachowanie pozwanego. Matka dziecka miała bowiem prawo nie tylko wykonać nagranie, ale i skorzystać z usług prywatnego detektywa w celu nadania niejako „wyższej” i „legalnej” rangi dowodowi z pozyskanego nagrania. Pozwany z kolei nie miał obowiązku odmówienia wykonania zlecenia A. H. (1), bowiem ustalony przez kontrahentów podział zadań zmierzających do uzyskania nagrania nie naruszał żadnego z przepisów ustawy o usługach detektywistycznych, w szczególności pozwany nie prowadził obserwacji powoda w prywatnym, zamkniętym pomieszczeniu, jak również to nie on założył podgląd w mieszkaniu matki dziecka i to nie on podejmował czynności „operacyjne” związane z pozyskaniem nagrania.

W tym miejscu należy jeszcze zaznaczyć, że czym innym jest dopuszczalność dowodu z nagrania pozyskanego bez wiedzy i zgody osoby nagrywanej, a czym innym ocena przydatności tego dowodu do poczynienia ustaleń faktycznych. Samo dopuszczenie dowodu z takiego nagrania nie oznacza jeszcze bowiem, że sąd dokona ustaleń w zgodzie z treścią zapisu zarejestrowanego na nagraniu. Sąd ocenia bowiem dowód z nagrania tak jak każdy inny, tj. pod kątem tego, na ile wynikające z niego treści odpowiadają rzeczywistemu przebiegowi zdarzenia. Dowód z nagrania musi zostać oceniony przez sąd pod kątem jego autentyczności, bowiem przeciwnik procesowy może zarzucać, że nagranie zostało zmanipulowane, a zarejestrowane wypowiedzi i zachowania zostały sprowokowane albo wyrwane z kontekstu. Tak jak ocenia się przydatność dowodu z dokumentu czy zeznań świadka, tak samo należy więc ocenić przydatność dowodu z nagrania i to właśnie w tej sferze przeciwnik procesowy winien dążyć do zdyskredytowania danego nagrania, (wykazując, że zawiera on treści zafałszowane, nie odpowiadające prawdziwemu przebiegowi zdarzenia).

W sprawie rozwodowej powoda z A. H. (1) sąd w ogóle nie oparł się na dowodzie z nagrania opracowanego przez pozwanego, zaś ani ówczesna żona powoda, ani sam pozwany nie zrobili z przedmiotowego nagrania żadnego innego użytku poza tym, iż zostało ono przedłożone sądowi w sprawie rozwodowej. W szczególności nagranie to nie zostało

ujawnione osobom trzecim, bowiem jego wyłączną rolą miało być wykazanie prawdziwości twierdzeń A. H. (1) przed sądem w sprawie o rozwód, (który to cel nie został jednakże osiągnięty z uwagi na odmowną decyzję sądu w przedmiocie dopuszczenia przedmiotowego nagrania jako dowodu w sprawie).

Na koniec należy odnieść się jeszcze do treści punktu IV sprawozdania z dnia 7.09.2013 r., sporządzonego przez J. D. jako podsumowanie przeprowadzonych czynności detektywistycznych. Powód zarzucał wypowiedzi zawartej w tym sprawozdaniu, iż narusza jego dobra osobiste, tj. dobre imię i cześć. B. H. upatrywał naruszenia jego dóbr osobistych w stwierdzeniu przez pozwanego, iż powód „dziwacznie” nazywa swoje dziecko i że jego zachowanie może zagrażać dobru małoletniego. Zarzucał przy tym pozwanemu, iż przekroczył on swoje uprawnienia i wyraził opinię, do której sporządzenia nie był kompetentny jako osoba nie mająca odpowiednich kwalifikacji. J. D. bronił się natomiast tym, że wyrażony przez niego komentarz nie miał zastępować opinii biegłych sądowych, ani też nie miał służyć udowodnieniu naganego zachowania powoda, lecz miał wyłącznie stanowić pisemne podsumowanie wyników przeprowadzonych czynności, które potwierdziły przypuszczenia jego kontrahentki.

W ocenie Sądu, komentarz wyrażony przez J. D. nie mógł być uznany za naruszenie dóbr osobistych powoda. Pozwany słusznie podniósł, że komentarz ten nie miał służyć bynajmniej szkalowaniu powoda, a takie jego sformułowanie zostało niejako wymuszone celem, w jakim została zawarta umowa z dnia 19.07.2013 r. Ponieważ zleceniodawczyni chodziło o to, by uzyskać dowód w postaci nagrania mogący jej posłużyć przed sądem, komentarz J. D. musiał odpowiadać celowi umowy, tj. wyrażać tezę, którą zamierzała przeforsować przed sądem A. H. (1). Jak już wskazano powyżej, realizacja konstytucyjnego prawa do sądu przez A. H. (1) uchylała bezprawność wykonanych ją nagrań. Z zasady prawa do sądu wynika ponadto, że uchyla ono bezprawność ocen, jakie strona wyraża o swym przeciwniku procesowym, dążąc do wykazania swych racji. Skoro zatem A. H. (1) była przekonana, że zachowanie powoda może mieć negatywny wpływ na rozwój ich wspólnego dziecka, a jej przypuszczenia zostały potwierdzone treścią nagrań, to pozwany – działając w celu przedstawienia dowodu sądowi – miał też prawo powielić ocenę wyrażoną przez A. H. (1) i dać jej wyraz w treści swego sprawozdania. Temu właśnie miała służyć zawarta przez niego umowa z dnia 19.07.2013 r., a jak już wskazano powyżej, ani cel tej umowy, ani sposób jej realizacji nie był bezprawny, bowiem strony tej umowy nie naruszyły żadnych przepisów prawa, działając w granicach konstytucyjnego prawa do sądu, które to prawo przysługiwało A. H. (1), efektywnie je realizującej przy pomocy pozwanego.

Z powyższych względów powództwo podlegało oddaleniu.

O kosztach procesu Sąd rozstrzygnął na zasadach ogólnych, obciążając nimi w całości powoda jako przegrywającego sprawę (art. 98 k.p.c.). Pozwany nie poniósł w sprawie żadnych kosztów, bowiem nie finansował opłat sądowych, ani wydatków, nie korzystał też z pomocy fachowego pełnomocnika.

SSO Izabela Korpik